Rok III. Nr. 14.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 25 października.

Jutro *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy*, dramat historyczny odznaczony na zeszłorocznym konkursie.

— Bawi w mieście naszem od paru dni p. Zygmunt Kaczkowski. Był na przedstawieniu *Emancypowanych*.

— Odbyła się próba czytana z *Testamentu Cezara Girodot*, komedyi p.p. Bolot et Villetard, przełożonej przez p. Sabowskiego.

— W ostatniem numerze *Dziennika Mód*, znajduje się drzeworyt przedstawiający panią Hoffman w roli Paoli z *Cola Rienzi* p. Asnyka, oraz życiorys artystki napisany przez Błędowskiego.

— Ktoś zmistyfikował *Wiek* warszawski, donosząc mu, że Dyrekcya tutejszego teatru, zamierza dać przedstawienie na dochód p. Surewicza, artysty teatrów warszawskich.

— *Curiosum!* Czytamy w jednym z dzienników lwowskich, że bywają w tamtejszym teatrze przedstawienia, ktorych *Burg* pozazdrościć może! Jak urżnąć, to już dobrze. Inny znów tamtejszy, jeszcze dzielniejszy estetyk podejmuje się dowieść, że teatr lwowski nie ma nic do pozazdroszczenia teatrom wiedeńskim. *Ambo meliores*.

Korespondencya.

Warszawa d. 22 października 1873.

Przezorna Mama, komedya w trzech aktach p. Blizińskiego — *Wiosna* komedya z francuzkiego w 1 akcie, przekład p. Jaśińskiego, byłego dyrektora teatrów warszawskich.

Weź matkę śmieszną, egoistkę, despotkę w domu, połącz ją z mężem, jeszcze większym egoistą, ograniczonym i płaskim we wszystkiem, co się nie zwie pieniądzem, dosyp kilku konkurentów, z których jeden głupszy od drugiego, zmieszaj z uncyą dowcipu i znajomości ludzi, i z cetnarem niesmacznej patetyczności, nareszcie utłucz wszystko w moździerzu nazwanym gonitwą za posagiem z jednej, a łapaniem bogatego męża z drugiej strony, — a będziesz miał mniej więcej coś podobnego do komedyi nazwanej „Przezorną Mamą“. Ani krzty oryginalności, lub przynajmniej odróżnienia od tylu ćwiczeń tego rodzaju, początkujących autorów dramatycznych, ani jednej myśli oryginalnej, myśli nie tej, którą się słyszy codzień, lub co wieczór w gronie wesołych celibatryuszow, starych dewotek i młodych plotkarek. A pojedyncze postacie? No — pan Sędzia jeszczeby uszedł i dobrze nawet, mówi on czysto, jak wykapany znany nam sędziulek, z którym jadamy często uroczyście na obywatelskich obiadach, czczących jego zasługi „około podniesienia spiżarni domow j“. Ma ten jeszcze przymiot, że mówi, co myśli, to jest, że nie ukrywa pod korcem, wstrętu wrodzonego do konkurentów niebogatych, do wydawania pieniędzy i do wszelkich sentymentów, z któremi zwykli się wylewać golcy i malkontenci. Nie bardzo przystaje do naszego serca ten szczery do cynizmu samolub, ale nie możemy na nim nie widzieć stempla prawdy. On i drugi egzemplarz, pokrewny mu duchem, wytrawny komedyant w sztuce wąchania posagów, Albin Ciołek, najprawdziwsi w całej komedyi; — inni czy są, czy ich niema, wszystko jedno. Niechaj p. Bliziński pohamuje prozaiczną swoją minę, i nie wyciąga ze wspomnień młodości takich zbladłych i wymokłych obrazków, a będzie lepiej i jemu i nam, zmuszonym słuchać tego, o czem już dawno mówić przestali przy kominku w prowincyonalnych miasteczkach. Niech też Bogu dziękuje, że go wspierają Bogowie i ich ulubieniec, nieporównany Żółkowski. Fredro młody zawdzięcza mu bardzo wiele, pan Bliziński wszystko. Gdyby nie on, o „Kawalerze marcowym“ nie wiedzielibyśmy zbyt dużo, a o „Przezornej mamie“ nic a nic. W tem leży zasługa tego artysty najlepszego między dobrymi, że sztukom oryginalnym daje pierwszeństwo, że w nich rad gra, a gra po swojemu, najważniejsze czyli najtrudniejsze role. Koledzy jego, równie głośnego nazwiska, rządzą się wprost przeciwną zasadą. Lubią tylko podnosić sławę Dumasów synów, Sardou'w, Augierów, et caeterum tantum, jak gdyby tym panom zależało co na tem.

P. Chęciński spieszy się z daniem dowodu w obecnej swej epoce *Restauracyjnej* — więc wystawił: „Wiosnę“ jednoaktówkę pp. Thibou et Compagnie. Co jej treścią? Zapał i ogień budzący się w każdym z początkiem wiosny, z rozkwitem pierwszego fijołku. Starym zdaje się, że zaczynają żyć na nowo, młodym, że żyją i podwójną siłą, a jednym i drugim, że zdolni w tej dobie kochać uczuciem zdwojonem i strojonem. Tak i tutaj. Matka i córka, stryj i synowiec, prowadzą ze sobą równoległe utarczki miłosne w przedziale dekoracyjnym, który ma przedstawiać dwie strony gęsto zarosłego lasu. I kiedy z jednej strony młoda para grucha tkliwie, prawiąc o niebie uczuć, gwiazdach przeznaczeniu, słowikach i pierwiosnku, druga równocześnie umawia się o kucharza, karetę i mieszkanie w Paryżu. Ta też scena najlepsza. Inne, a raczej całość, ckliwa naiwnością przesadzoną. nudna przypomnieniem tysiąca tego rodzaju sztuk, pisanych zwykle dla ról niewiniątka, którem tu była panna Romana Popiel. Grała bardzo, bardzo ładnie, jak zwykle, tylko i jednako.... jak zwykle. Skala jej artyzmu nie posunęła się ani na krok dalej, wielka byłaby szkoda tej artystki, która z początku pozwoliła o sobie wróżyć tak świetnie. P. Ostrowski, wróciwszy do pracy aktorskiej, dał zaraz świadectwo, że mu daleko bardziej do twarzy w tym zawodzie, aniżeli w reżyserskim. Zapowiedzianą mamy na pojutrze komedyą 1aktową p. t. „Zięć pana pułkownika“ i „Hrabiego de Saul“, która to sztuka odwlekła się z powodu choroby a potem śmierci nieszczęśliwej ś. p. Palińskiej.

Weredyk.

PORTRETY.

I.

Aleksander Dumas (syn).

Ciąg dalszy.

Dumas ojciec miał w Paryżu *Théatre-historique*, prawie wyłącznie dla swoich sztuk.

Już w r. 1848 wystawił na tej scenie mały liryczny dramacik syna p. t. *Atala*. Przyjął teraz i nową od niego sztukę, ale zanim zdążył ją wystawić, zamknięto mu teatr. Za protekcyą aktora Hipolita Worms, który był obecnym na próbie czytanej, *La Dame aux Camélias*, została przyjętą przez Dyrekcyę *Vaudeville'u*.

Ówczesnemu ministrowi Leonowi Faucher nie podobała się ta sztuka i cenzura wydała zakaz jej przedstawienia. Dumas poruszył wszystkie sprężyny. Dyrektor *Vaudoville'u* Bouffée znał pana Montguyon, który był przyjacielem Morny'ego, a ten z księciem Ludwikiem Napoleonem żył w bliskich stosunkach. Morny przeczytał dramat, nie znalazł w nim nic tak zdrożnego, poradził jednak autorowi, żeby przedstawił go kilku swoim kolegom, autorom dramatycznym, którzyby opinią przychylną zdali panu Faucher. Rada była dobra. Dumas odwiedził Jules Janin'a, Gozlana i Augier'a, którzy wspólnie sztukę odczytali i wydali jej świadectwo moralności. Autor poszedł z tem przychylnem zdaniem do pana Morny, a ten zaniósł go ówczesnemu prezydentowi rzeczypospolitej. Ludwik Napoleon wstawił się za protegowanym autorem do ministra, ale Faucher dał mu i tą razą odpowiedź stanowczo odmowną.

Kiedy, dowiedziawszy się o tem, Dumas ojciec i syn prosili o posłuchanie upartego dygnitarza,, ten nie przyjął ich i odesłał przez kamerdynera do szefa swego gabinetu. Pan szef z całą grzecznością oświadczył, ze dopóki Faucher będzie ministrem, *Dama kameliowa* nie może być graną. Trzeba więc było czekać. Dumas czekał, tem chętniej, że Morny robił mu nadzieję, mówiąc, iż „kto wie, co się stanie“.

I rzeczywiście po drugim grudniu, miejsce Leona Faucher zajął pan Morny. Papiery Dumasa poszły w górę. We trzy dni po swojem zamianowaniu Morny, pozwolił na reprezentacyą sztuki, wprawdzie pod osobistą autora odpowiedzialnością. Jemu zatem winien Dumas swoje wystąpienie na polu dramatycznem. Sam przyznaje, że *Dama kameliowa* niebyłaby nigdy graną, gdyby nie Morny.

Powodzenie sztuki było ogromne. Po pierwszem przedstawieniu pisał Dumas do ojca, który był wyjechał do Brukselli dla uniknienia przykrości ze strony wierzycieli: „Wielki *succés*. Kwiaty! Brawo! Wywołanie! Zdawało mi się, że jestem na przedstawieniu jednej z twoich sztuk“.

Lato przerwało szereg reprezentacyj, które dla Dumasa były szeregiem tryumfów. Tymczasem Morny złożył tekę ministeryalną, a gdy znowu w październiku teatr chciał wznowić przedstawienie modnej sztuki, zaszła dziwna okoliczność. Pan de Persigny, dawny protektor *Damy Kameliowej*, pomieścił ją teraz na indeksie. Dlaczego? Któż odgadnie! Wskażke na wstawienie się pana Morny powtórnie wypuszczono ją z cenzuralnego więzienia.

Po nadzwyczajnym powodzeniu scenicznem, *Damy Kameliowej*, przerobił Dumas na dramat w r. 1852 swój romans: *Diane de Lys*. Przez ośm miesięcy i ta sztuka stała na cenzuralnym indeksie; ujrzała światło gazowe dopiero w r. 1853. Dlaczego zabraniano grać tego dramatu? Podobno któryś z ambasadorów cudzoziemskich odkrył w nim dzieje jakiejś dostojnej rodaczki swojej. Dumas ojciec zostawił nam wiele szczegółów i o tej bohaterce....

(Ciąg dalszy nastąpi)

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mostalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.

Nr. porządkowy 14.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 25go Października 1873 r.

Komedya konkursowa, uwieńczona pierwszą nagrodą, w r. 1872 w 4 aktach przez Józefa Narzymskiego napisana.

(Nagroda hr. Łubieńskiego i Zarządu).

POZYTYWNI

OSOBY:

Choryński Adam — — — Pan Błoński.
Choryński Leon, syn jego z pierwszej żony — — — — Pan Wardzyński.
Choryński Alfred z drugiej żony Pan Benda.
Dowgiełło Franciszek — — Pan Zamojski.
Hanna Mirska, jego wnuczka — Panna Piotrowska.
Hrabina Zenobia Skalińska — Pani Ekerowa.
Hrabianka Julia, jej córka — Panna Urbanowicz.
Genio Kormacki, literat — — Pan Rawicz.
Hrabia Jesionowski — — Pan Szymański.
Gwazdalski, plenipotent hrabiny Pan Glikson.
Franciszek, lokaj — — — Pan Bogucki.
Lokaj Choryńskich — — — Pan Piotrowski.
Lokaj Zenobii — — — — Pan Lajnerowicz.
Lokaj Dowgiełły — — — Pan Klepacki.

Rzecz dzieje się w 1 akcie w mieszkaniu Dowgiełły w mieście, w 2gim w letnim mieszkaniu Choryńskich, w 3cim u pani Zenobii w mieście, w 4ym u Leona na wsi.

CENY MIEJSC: Loża parterowa i pierwszego piętra **6** złr. — Loża drugiego piętra **4** złr. Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** złr. **50** cent. w następnych rzędach **1** złr. — Krzesło w Loży parterowej lub 1 piętra 2 złr. Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** złr., w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent.

Początek o godzinie siódmej.